



Ruch Odnowy Kontemplacyjnej

Przemień serce świata

Pokarm na drodze

Wydanie jubileuszowe 50 z dnia 17 czerwca 2016

Drodzy Przyjaciele,

50

16 lipca 2014 roku pojawił się pierwszy numer „Pokarmu na drodze”, to prawie dwa lata jak wspólnie kroczymy dzieląc się okruchami, które sprawiają, że droga staje się, jak ufam, łatwiejsza, piękniejsza i bardziej intrygująca.

Jakoś nie mam ochoty oglądać się wstecz i rozczulać nad przebytą drogą, ani jej oceniać, czy planować coś na przyszłość, jak to często bywa przy okazji jubileuszów. Chyba najważniejsza jest sama droga, a na niej ten konkretny krok do zrobienia, to konkretne zadanie, ta pajda pokarmu, którą właśnie spożywamy. Co prawda archiwalne numery wciąż są dostępne, ale

dla tych którzy po nie sięgną nie będą już archiwalne, ale „właśnie teraz czytane”, czyli bieżące. Mam też nadzieję, że treści, które pojawiają się „Pokarmie na drodze” nie starzeją się, że należą do tej kategorii myśli, które są niezależne od czasu i pozostają wciąż aktualne.

Jedna refleksja, która mnie nawiedza, to myśl, że może zechcecie podzielić się i wy Drodzy Przyjaciele tym, co was żywi i ubogaca. Może jakieś refleksje, własne wiersze, rysunki, fotografie, opowieści, świadectwa

Co Wy na to?

W praktyce wystarczy przelać takie wiktuały na adres kontakt@odnowakontemplacyjna.com z dopiskiem „do koszyczka z pokarmem na drodze” ;-), a ja postaram się układać Menu z dostępnych potraw. Jeśli zaznaczycie, że wyrażacie zgodę również na publikację na stronie www.odnowakontemplacyjna.com to będzie można stworzyć „zakładkę” i umieszczać tam przysłane treści z myślą o tych, którzy odwiedzają naszą stronę.

Lista wysyłkowa rośnie, ale wciąż mam sygnały, że do wielu osób nie docierają e-maile z powiadomieniami o nowym numerze, czy z inną korespondencją od Odnowy Kontemplacyjnej. Jeśli jesteś jedną z tych osób, to proszę spróbuj wpisać się jeszcze raz na listę subskrybentów. Można to zrobić na naszej stronie poprzez przycisk Newsletter, lub przez zakładkę Kontakt, a potem „Subskrypcja biuletynu”. Mamy teraz nowy serwis obsługujący korespondencję, jest o wiele pewniejszy bo wysyła mail z prośbą o potwierdzenie chęci wpisania się na listę, co pomaga korespondencji trafić do odbiorcy, a nie do spamu.

Oby nie brakło Wam wszelkich „pyszności” na codzień, lekkostrawnych, ale sycących, którymi można się posilać i podzielić, by wspólna droga stawiała się coraz bardziej intrygująca i pasjonująca. Smacznego!



Kontemplacyjny wymiar Ewangelii

Subtelniejsze rodzaje myśli

Kaznodzieje i teologowie, którzy starają się praktykować modlitwę kontemplacyjną, mają szczególny problem z pojawiającymi się pobożnymi myślami. Kiedy się już wyciszą, nagle pojawia się niewiarygodna inspiracja. Problem teologiczny, który zgłębiali latami, nagle wydaje się jasny i oczywisty. Pojawia się wtedy pokusa: „Muszę jeszcze chwilkę o tym pomyśleć, żebym nie zapomniał, gdy skończę modlitwę”. Tak kończy się wewnętrzna cisza, a kiedy modlitwa dobiegnie końca, mogą oni zupełnie nie pamiętać tej wspaniałej idei.

Kiedy człowiek jest pogrążony w głębokiej ciszy, jest bardzo wrażliwy na wspaniałe intelektualne inspiracje, ale w większości są to jedynie iluzje. Ludzka natura unika pustki przed Bogiem. Jeśli robisz postępy na drodze duchowej, będziesz kuszony przez zazdrosne demony, które widząc twoje postępy, będą próbowały podstawić ci nogę. Żeby zahamować twój rozwój, mogą wymachiwać przed oczami twojej wyobraźni smakowitymi kąskami. Jak mała rybka w głębokich wodach czujesz się otoczony Bożą obecnością, a tu nagle opuszcza się pyszna przynęta, chwytasz ją i od razu zostajesz wyciągnięty na powierzchnię.

Przekonanie się o wartości wewnętrznej ciszy to niełatwa sprawa. Jednak jeśli zamierzasz praktykować modlitwę głębi, jedyną drogą do tego jest ignorowanie wszystkich myśli. Pozwól, aby był to czas wewnętrznej ciszy i nic poza tym. Jeśli Bóg chce mówić do ciebie poprzez jakieś słowa, pozwól, aby to czynił przez pozostałe dwadzieścia trzy godziny. Większą radość sprawi Mu twoja gotowość wsłuchania się w Jego ciszę. W tej modlitwie Bóg nie przemawia do twoich uszu, do twoich uczuć, do twojej głowy ani nawet do twojego serca, ale do twojego ducha, do najgłębszej przestrzeni twego istnienia. Żaden ludzki zmysł nie jest w stanie zrozumieć tego języka ani go usłyszeć. Dokonuje się swego rodzaju namaszczenie; jego owoce pojawią się później i nie w sposób bezpośredni: przez twoją łagodność, pokój, gotowość do poddania się Bogu we wszystkim, co się wydarza. Właśnie dlatego wewnętrzna cisza znaczy więcej niż jakakolwiek inspiracja. To również oszczędza wielu kłopotów. Czysta wiara jest najpewniejszą i najbardziej bezpośrednią drogą do Boga. Ludzka natura chciałaby przywoływać te czy inne duchowe doznania, aby je wyjaśniać sobie lub innym. Na pewnym etapie zajmowanie się duchowymi doświadczeniami jest naturalne, ale nigdy nie tak ważne jak wewnętrzna cisza. Nie zajmuj się nimi w czasie modlitwy głębi; jeśli mają jakąś istotną wartość, powrócą do ciebie w innym czasie. Im głębsza jest wewnętrzna cisza, tym mocniej Bóg działa w tobie, chociaż zupełnie bez twojej wiedzy. Czysta wiara poddaje się i powierza Ostatecznej Tajemnicy zgodnie z tym, czym ona jest sama w sobie, a więc nie z tym, co myślisz o Bogu lub co inni powiedzieli ci o Nim.

Nie ma lepszego sposobu, dzięki któremu Bóg może się z nami komunikować, niż poziom czystej wiary i miłości. Jednakże ten poziom komunikacji nie pozostawia bezpośrednich śladów w naszej psychice, gdyż jest znacznie głębszy. Nie ma takich ludzkich zdolności, które mogłyby ogarnąć Boga; nie możemy adekwatnie Go opisać. Nasz umysł nie jest w stanie Go poznać – możemy Go poznawać tylko poprzez naszą miłość. Niektórzy mistycy nazywają to niewiedzą, niepoznaniem. To właśnie przez niepoznawanie Boga na sposób, którym Go teraz usiłujemy poznawać, możemy poznać Go prawdziwie. Wizje, orędzia, ekstazy są jak lukier na cieście, a prawdziwym pokarmem jest czysta wiara.

Kiedy nasze zwykłe, psychologiczne poczucie ja wycisza się, wtedy pojawia się specjalny rodzaj myśli. Jeśli miałeś kiedyś okazję robić wino, to wiesz, że kiedy już świeże wino oddzieli się od osadu, przelewa się je do beczek i dodaje się środek do klarowania. Jest to specjalny płyn, który wytwarza cienką powłokę w beczce i powoli opada, zabierając wszystkie zanieczyszczenia, a cały proces trwa dwa lub trzy miesiące.

To, co dzieje się w twojej psychice podczas modlitwy głębi przypomina taki właśnie proces. Święte słowo działa podobnie – zbiera wszelkie zanieczyszczenia i opada w kierunku ciszy, tym samym klarując twoją świadomość. Kiedy twoja świadomość staje się klarowna, zaczyna współbrzmieć z duchowymi wartościami i promieniować Bożą obecnością.

(zaczepnięte z książki "Otwarty umysł, otwarte serce - wydanie w 20 rocznicę pierwszej publikacji", która już wkrótce ukaże się drukiem)



Siedem zasadniczych tematów nauczania Richard'a Rohr'a.

Temat siódmy:

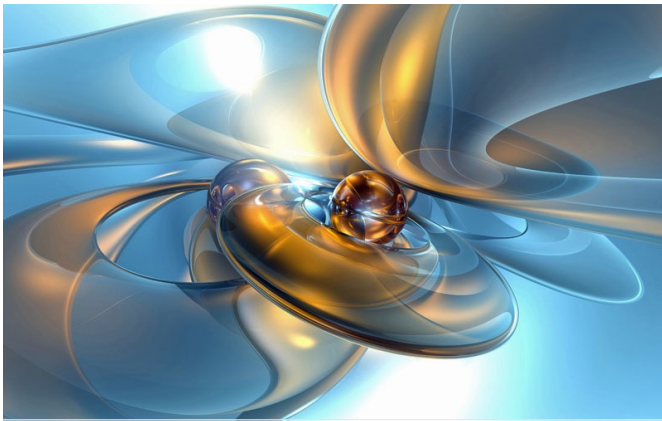
Rzeczywistość oparta jest na paradoksie i wzajemnym uzupełnianiu się. Najwyższym poziomem świadomości jest myślenie niepodzielone, niedualne. Zjednoczenie z Bogiem, a nie osobista doskonałość jest celem każdej religii. (CEL)

Praktyka ważniejsza od teorii

Dopóki nie zgodzisz się by to prawda życia, która się rządzi swoimi prawami udzielała ci lekcji, dopóki nie znajdziesz jakiejś konkretnej praktyki, która pozwoli ci rozpoznać i przekroczyć podzielony (dualny) umysł, dopóty pozostaniesz uwięziony w pierwszej połowie życia, w której wciąż tkwi większa część ludzkości. W pierwszej połowie życia nie umiemy się pogodzić z niedoskonałością, nie potrafimy zaakceptować tajemnego wymiaru życia, co w konsekwencji oznacza, że nie potrafimy kochać kogokolwiek lub czegokolwiek na głębszym poziomie. Nic się nie zmienia w historii ludzkości jeśli większa jej część pozostanie na tym dualnym poziomie myślenia — „albo jedno, albo drugie”. Taki podział i zaprzeczanie jednemu na korzyść drugiego utrzymuje nas zaledwie na poziomie informacji.

Ludzie zintegrowani (scaleni) tworzą zintegrowaną, scaloną rzeczywistość wszędzie gdzie się pojawiają; ludzie podzieleni widzą i tworzą podziały wszędzie i we wszystkim. Potrzeba nam spostrzegania całości, a nie jedynie części. By osiągnąć całość trzeba spaść „w dół” w to, co nieuporządkowane i to wiele razy, aż zatęsknimy i zapagniemy scalenia, integracji wszystkich rzeczy z nami samymi łącznie. Możesz mi wierzyć, ta jednocząca przestrzeń jest jedynym trwałym znaczeniem „drogi w górę”.

(zaczepnięte z listów "Codzienne medytacje" z 11 listopada 2013 roku)



Żyć chwilą obecną

Akceptacja tego, co „jest” przenosi cię na głębszy poziom, gdzie twój stan wewnętrzny jak i poczucie kim jesteś już nie zależy od tego czy twój umysł nazwie coś ‚dobrym’ lub ‚złym’. Kiedy mówisz ‚tak’ temu jak w tej chwili objawia się rzeczywistość, kiedy akceptujesz ten moment takim jaki jest, możesz poczuć wewnętrzną przestrzeń, która jest pełna głębokiego pokoju.

Na powierzchni wciąż możesz być szczęśliwszy, kiedy świeci słońce, a mniej szczęśliwy kiedy pada; bardziej może cię uszczęśliwić wygrana w lotto niż bankructwo. Ale ani szczęście, ani nieszczęście już nie dotykają cię zbyt głęboko. Są to tylko zmarszczki na powierzchni Istnienia. Wewnętrzny pokój pozostaje nienaruszony niezależnie od warunków zewnętrznych.

„Tak” wypowiedziane temu, co „jest” odkrywa w tobie taką przestrzeń, której nie mogą zakłócić ani sprawy zewnętrzne ani wewnątrz, pod postacią ciągle zmieniających się myśli i emocji.

W ciszy świętej Obecności -

o. Wojciech Drązek CMM